

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo w czasie Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zblizającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

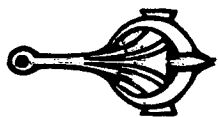
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

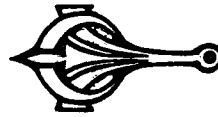
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLII

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1963

Nr. 10

DRZEWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

“Przeżoż jakoście przyjęli Pana Jezusa Chrystusa, tak w Nim chodźcie, będąc wkorzeni i wybudowani na Nim i utwierdzeni w wierze, jakoście się nauczyli, obfitując w niej z dziękowaniem.” — Kol. 2:6, 7.

KONTEKST, z którego jest wzięta powyższa cytata, wskazuje jakoby argumentem Apostoła było, że oprócz nadziei wystawionej w Ewangelii są jeszcze inne nadzieje, które mogą niektórych utwierdzić w pewnego rodzaju wierze i wytknąć im pewien kierunek postępowania. Apostoł jednak przemawia w szczególności do tych, co już poznali Jezusa Chrystusa jako Boskiego Przedstawiciela i uwierzyli, że Bóg posłał Syna Swego na świat, aby odkupił ludzkość a w przyszłości wybawił ją z mocy grzechu i śmierci. Z tym zrozumieniem przyjęli Syna Bożego wszyscy ci, co są w Chrystusie Jezusie. Jest to jedyne poselstwo, jakie Bóg zesłał; jest to “wiarą raz świętym podana.” — Jud. 3.

POSELSTWO BOSKIE A LUDZKIE.

Apostoł Paweł zachęcał tych, do których pisał, aby w wierze tej trwali, aby nie próbowali mieszać ziemskiej filozofji z tym Niebieskim poselstwem. Przyjąwszy Jezusa Chrystusa jako Pomazańca Bożego, “w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i roztropności,” i w którym “mieszka wszystka zupełność Bóstwa cielesnie” — oni mieli tak w Nim chodzić. Jak uznali Go za Niebieskiego Nauczyciela, tak mieli nadal trwać i czynić postęp w tym samym kierunku — po ścieżce wiodącej do chwały, czci i nieśmiertelności. Nie mieli przypuszczać ani na chwilę, aby jakiegokolwiek ludzkie nauki mogły być zmieszane z tym poselstwem; albowiem jakakolwiek nauka zmieszana z tym, spowodowałaby zamieszanie w umysłach słuchaczy.

Nie miało to jednak znaczyć, że nauki apostołów miały być ignorowane; albowiem Mistrz poinformował Kościół, że dwunastu Jego apostołów będą Jego mówczymi narzędziami. Napomnienie to jednakże chroni nas od przypuszczenia, aby jakiegokolwiek nauki różnych kościołów mogły zastąpić miejsce nauk Jezusa i apostołów, którym Jezus powiedział, że cokolwiek zwiążą na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążą na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

ROZWÓJ DUCHOWEJ ROŚLINY.

Przedstawwszy sprawę w ten sposób, Apostoł następnie używa wymownej ilustracji w celu pokazania jak mamy wzrastać w Chrystusa. Przechodząc z figury człowieka chodzącego w Chrystusie jako członek Jego ciała, Św. Paweł przedstawia nam obraz drzewa, którego korzenie zapuszczają się głęboko w ziemię, a pień i korona drzewa wznosi się w górę dla osiągnięcia pożywienia, które drzewu dostarcza siły i odporności na wichry. Korzenie drzewa zagłębiają się w ziemię i z niej ciągną pożywne soki zaś pień i gałęzie wznoszą się w górę, aby z atmosfery czerpać potrzebne do wzrostu elementy; podobnie umysł chrześcijanina chwytą się wielkich i kosztownych obietnic Słowa Bożego, gdy jednocześnie wyrabia charakter przez serdeczne ocenianie tych obietnic, łącznie z doświadczeniami życia. Korzenie wiary zagłębiają się coraz więcej w znajomości planu Boskiego, zaś drzewo charakteru wznosi się coraz wyżej i wyżej, rozwijając bogate owoce Ducha świętego; ponieważ napomnienia są pewnego rodzaju budową.

Gdy chrześcijanin wzrasta w charakterze na podobieństwo Odkupiciela, a korzenie jego wiary zagłębiają się w głębokie rzeczy Słowa Bożego, wówczas on się utwierdza i ustala. Drzewo dobrze w ziemi zakorzenione jest trudne do wykorzenia. Drzewo takie ma zadziwiającą siłę, silnie trzyma się ziemi i uplynie wiele lat nim uschnie. Podobnie rzecz się ma z chrześcijaninem, którego wiara została dobrze utwierdzoną; on powinien być tak ugruntowany w obietnicach Słowa Bożego, że żaden wiatr nauk ludzkich nie powinien wyrzucić jego wiary.

Ktokolwiek szuka ustawicznie za czemś nowym dowodzi, że nie jest utwierdzony w wierze. Będąc raz upewnieni, że Boski plan zbawienia jest istotnie Boskim, nie powinniśmy pozwolić, aby cokolwiek mogło nas z tego stanowiska wytrącić. Na chrześcijanach którzy są dobrze wkorzeni i ugruntowani na Piśmie Świętym, nowoczesne te-

orie — Ewolucji, Okultyzmu, Teozofii i t. p. — nie wywra żadnego wpływu. Wzrost chrześcijanina nie rozwinię się dostatecznie, ani życie duchowe podtrzymane, jeżeli nie będzie utwierdzony i ustalony w prawdzie, jaka jest w Chrystusie Jezusie.

PRZYCZYNA DUCHOWEGO ROZKŁADU.

Skorośmy raz poznali plan Boży okazany w Jezusie i oddaliśmy samych siebie Bogu i badamy Jego Słowa, to jedynym sposobem do podtrzymania naszego duchowego życia jest trwanie w tej nauce, będąc w niej wkorzeni i utwierdzeni. Nie mamy szukać innego pastwiska mniemając że znajdziemy więcej pożywienia i że domieszka innego elementu do tego co mamy, będzie korzystną. Z planem Bożym nie mogą być zmieszane żadne teorie. Boski plan jest zupełny i nie potrzebuje żadnego zasiłku od innego systemu wiary. Wszelkie próby, aby do tegoż planu włączyć pewne teorie i pomysły ludzkie, zniszczyłyby jego wartość. Przyjmując inną drogę, nigdy byśmy nie byli wkorzeni i wybudowani na Chrystusie. Wynikiem takiego postępowania byłby rozkład duchowy, a w końcu duchowa śmierć.

Dziecko Boże nie może się unosić za każdym wiatrem nowej nauki, ani popadać w chorobliwą ciekawość co ta lub tamta nowa teoria głosi. Czynić to jest bardzo niebezpiecznym dla duchowej strony chrześcijanina. U człowieka, który prawdy nigdy nie poznał, ciekawość taka może być usprawiedliwiona; lecz dla tego, co zakosztował prawdy w Chrystusie, uganianie się za innymi pastwiskami, nie może mieć wymówki. Ktoby zaś to czynił, ten, albo nigdy nie był utwierdzony w Chrystusie, albo też popadł w duchowy rozkład. W Boskim planie i w różnych jego zarysach, znajduje się niewyczerpane pole pracy dla umysłowej i duchowej strony człowieka. ✓

Wierzmy, że Bóg zamierzył mieć nasienie Abrahamowe, przez które mają spłynąć błogosławieństwa na wszystkie rodzaje ziemi. Ci, co oczekują wypełnienia tej obietnicy, rozumieją że Chrystus jest tym nasieniem Abrahamowym i że Jego dzieło ma wypełnić te obietnice. Jezus po to przyszedł na świat. Później Kościół poznał, że nie tylko Chrystus Jezus, Głowa, ale także Kościół, Jego ciało, jest uczestnikiem tej samej wiary, tej wielkiej obietnicy uczynionej Abrahamowi. Każdy powołany otrzymuje sposobność, aby się stać tym nasieniem, aby rozwinął swą wiarę i mógł budować się jako członek ciała Chrystusowego. W obecnym czasie ciało Chrystusowe jest na uzupełnieniu. Zbliży się godzina, w której chwalebne nasienie Abrahamowe obejmie sprawę świata i dokona "naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział

Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków." — Dzieje Ap. 3:19-21.

Jak drzewo nie zawsze przyswaja sobie jedne i te same elementa i nie zawsze opromienione jest blaskiem słonecznym, ale dla swego rozwoju potrzebuje deszczów i burz, tak dziecko Boże potrzebuje różnych doświadczeń, a niekiedy zmiany warunków, aby w nich mogło rozwinąć potrzebne owoce Ducha świętego. On Wielki Gospodarz wie doskonale ile doświadczeń i jakich warunków każde z Jego "drzew" potrzebuje — On wie ile potrzeba słońca a ile deszczu, ile chłodu a ile gorąca, oraz ile obcinania i czyszczenia — i On dopatry, aby każde "drzewo" było zaopatrzone w to, co do jego wzrostu jest najpotrzebniejsze. Bóg wie jak urozmaicić warunki, otoczenie i t. d., aby nie utrudniać zakorzenianiu, i wzrostowi, ale aby je rozkrzewić. Sami dokonać tego nie umielibyśmy, ale raczej moglibyśmy sprowadzić na siebie duchową ruinę. Przeto potrzeba nam trzymać się ustawicznie pod opieką tego mądrego Gospodarza i wiernie z Nim współdziałać, abyśmy mogli rość i stawać się mocnymi i nieporuszonymi — silnie utwierdzonymi.

GŁĘBOKOŚĆ KORZENI UJAWNIONA W JAKOŚCI OWOCU.

Po żywotności drzewa i jego owocu można poznać jak głęboko i szeroko jest ono zakorzenione. Drzewo, które nie jest głęboko i dobrze zakorzenione, nie może przynosić dobrego owocu, ani dostarczać orzeźwiającego cienia. Głębokość korzeni jest nieodzowną. Tak samo chrześcijanin musi być wiarą głęboko ugruntowany w Chrystusie, aby mógł wzrastać w Niego i poznawać coraz lepiej jaka jest wola Boża wyrażona w Chrystusie Jezusie. Proces zakorzeniania nie jest widoczny ale może być rozpoznany według zewnętrznych objawów. Drzewo mające bujne liście, jest dobrze zakorzenione. Na tym jednak nie kończy się; owoc jeszcze musi być zrodzony. Podobnie i duchowe życie chrześcijanina, ujawniać się będzie w coraz większym wzroście na podobieństwo obrazu Chrystusowego. Dla urozmaicenia tej figury można dodać, że chrześcijanin ma nie tylko być latoroślą w duchowym winnym krzewie, ale ma przynosić owoce, które z każdym rokiem stawać się mają obfitsze i lepsze.

Spotykamy niekiedy chrześcijan mających nie wiele umiejętności w rzeczach tego świata, którzy jednak duchowo stoją wysoko i są głęboko wkorzeni i ugruntowani w Chrystusie, mając jasną znajomość głębokich rzeczy Bożych i bogate doświadczenie chrześcijańskie. Być może, że ich umiejętność obracania się w oglądanym towarzystwie jest mniejsza aniżeli innych braci, może nie mieli tyle sposobności nauczyć się różnych przepisów etykiety; zato ich postęp w rzeczach ducho-

wych, ich wzrost w Chrystusie, może zawstydzić niednego, który szczyli się lepszą oglądą, według modelu uznawanego przez świat. Przeto musimy baczyć, aby nasze zasady sądu i oceny drugich były według wzoru Mistrza; abyśmy umieli patrzeć poniżej powierzchni i widzieć raczej prawdziwe i ważne rysy charakteru, zamiast tylko patrzeć na zewnętrzną oglądę, która w oczach Bożych nie będzie miała żadnej wagi w decydowaniu o wartości charakteru i miejsca w Królestwie.

MYŚLI GODNE ROZWAGI.

Jeżeli w przyszłym wieku mamy być sędziami świata, to jak będziemy mogli się nadawać na to stanowisko, jeżeli teraz nie nauczymy się rozsądzać i oceniać naszych braci z właściwego zapatrywania, ze stanowiska Boskiego? Jeżeli nasza miłość ku braciom i nasza ocena ich, opiera się na drobnostkach, na rzeczach, które w oczach Bożych nie są wcale godne uwagi, to czy wyrabiamy w sobie przymioty charakteru odpowiednie na sędziów przyszłego wieku? Czy wzrastamy w Chrystusa we wszystkich rzeczach i czy wzrastamy właściwie? Rozsądźmy samych siebie pod tym względem, abyśmy mogli być rzeczywiście przypodobani naszemu Panu i abyśmy mogli uzyskać Jego uznanie.

Apostoł zachęca abyśmy byli utwierdzeni w wierze. Określenie to tyczy się "wiary raz świętym podanej" — jedynej prawdziwej wiary. Wiara ta musi być podtrzymana za wszelką cenę. Szatan będzie starał się skierować nasz umysł na inne rzekome przewody prawdy, a uwagę naszą zaprzętać różnymi nowymi rzeczami. Należy jednak pamiętać, że plan Boży, prawda Boża objawiona w Jezusie Chrystusie Panu naszym, jest tylko jedna. Ona została nam daną dla nauczania nas sprawiedliwości, "aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony" (2 Tym. 3:17). Prawda, którą mamy pilnie badać, w niej budować się i rozwijać, nie jest prawdą o geometrii, trygonometrii, geologii, astronomii lub jakiej innej nauki, ale jest nią Słowo Boże (Jan. 17:17). Tamte prawdy są bardzo dobre w swoim rodzaju, lecz nie mamy czasu teraz uczyć się ich. Na badanie różnych cudów stworzenia będziemy mieli całą wieczność; teraz mamy się oddać w szczególności rzeczom duchowym i badać głębokie rzeczy Boże, objawione świętym Jego, w pewnym szczególniejszym celu. |

UTWIERDZONY W PRAWDZIE CHRZEŚCIJANIN NIE JEST BIGOTEM.

Prawda zawiera w sobie wszystkie biblijne nauki odnośnie Chrystusa, Jego dzieła, naszej społeczności z Nim jako członków Jego ciała, oraz naszej społeczności z braćmi jako współczłonków. W tej prawdzie mamy trwać z dziękowaniem. Z róż-

nyimi częściami tej prawdy mamy zaznajamiać się coraz lepiej. Powinniśmy mieć jasną znajomość tego co nasz Pan uczył i dla czego tak uczył; powinniśmy też wiedzieć jak łączyć różne części prawdy w jedną harmonijną całość. Mamy być dobrze wyćwiczeni. Powinniśmy też całym sercem oceniać dobroć Bożą, jaką nam okazał przez objawienie nam tych chwalebnych rzeczy i zrozumieć, że rzeczy tych nie utworzyliśmy sami, ani że nie utworzył ich żaden człowiek ale Sam Bóg. Są one darem Bożym, przeto mamy być bardzo wdzięczni Bogu za ten wielki dar, strzec go jako najkosztowniejszego skarbu i pozwolić światłu naszemu świecić, ku chwale Boskiego Imienia.

Utartym mniemaniem pomiędzy nauczycielami fałszywych nauk i pomiędzy ludźmi światowymi, którzy nie mogą widzieć potrzeby utwierdzenia się w wierze jest; że być utwierdzonym znaczy być bigotem. Ludzie co są tak niemądrzy, że przyjmują i uparcie obstają za czemś czego nigdy nie sprawdzili zdrowym rozsądkiem ani powagą Słowa Bożego, mogą być słusznie nazwani bigotami lub fanatykami; lecz ci co będąc raz przekonani o prawdzie, przyjmują z prostotą i dziecięcą szczerością i silnie trzymają się tego, co Bóg objawił, co spowodował, aby było napisane w Jego Słowie ku naszej nauce, nie są bigotami, ale są to silne i utwierdzone charaktery; tacy tylko ostoja się; wszystkie inne budowle, wzniesione na różnych teoriach i pojęciach ludzkich, upadną. Wielki dzień próby w którym obecnie żyjemy doświadczy każdego roboty, jaki charakter kto budował i mało będzie tych, nawet pomiędzy chrześcijanami, którzy ostoja się wobec tej próby.]

Tymi, co próbę tę przejdą bez żadnej szkody, będą tylko ci, co byli utwierdzonymi w prawdzie Bożej, "wkorzeni i wybudowani na Chrystusie." Różnica pomiędzy silnym i ustalonym chrześcijaninem a bigotem polega na tym, że pierwszy jest utwierdzony w prawdzie ten drugi zaś utwierdzony jest w błędzie. "Ogień" obecnego dnia próby będzie nadal palił i objawiał różnicę zachodzącą pomiędzy tymi dwiema klasami, aż wszyscy będą doświadczeni i znalezieni godnymi lub niegodnymi.

WAŻNOŚĆ ROZSĄDZANIA SAMEGO SIEBIE.

Słowa Apostoła, zapisane w naszym tekście, prowadzą każde dziecko Boże wstecz, do czasu gdy ono uczyniło swoje poświęcenie. W jaki sposób przyszłiśmy do Chrystusa? Przypominamy sobie, że potrzeba było pewnego upokorzenia z naszej strony, aby się przyznać, że jesteśmy grzesznymi i całkiem niezdolnymi by zbawić samych siebie. Niektórzy zdają się zapominać, w jaki sposób drogę tę rozpoczęli. Rozpoczęli ją pełni wiary, pokory i cichości, i z pragnieniem by mogli się budować na podobieństwo swego Mistrza. Lecz po pewnym

czasie zdają się zapominać o tym i zaczynają rość w innym kierunku, a nie prosto w górę, w zupełność Chrystusową. Tacy lubią błyszczeć przed światem. Później zaczynają zaniedbywać pierwszych zasad chrześcijańskiego rozwoju, choć wciąż jeszcze rozprawiają o doktrynach, lub tworzą doktryny nowe, swoje własne.

Tym sposobem, tacy stopniowo odstępują od nauk Chrystusowych i Jego ducha. Apostoł ostrzega nas przed tym niebezpieczeństwem: Czy jesteśmy pewni, że w rzeczywistości przyjęliśmy Chrystusa? Czy jesteśmy pewni tego, że istotnie uczyniliśmy zupełne poświęcenie się Bogu i staliśmy się Nowymi Stworzeniami? Każdy poświęcony powinien o tym wiedzieć. Jeżeli tak jest to upewnijmy się jeszcze czy czynimy postęp według podobieństwa Chrystusowego. Bez skrupulatnego badania samych siebie, możemy myśleć, że czynimy postęp, choć w istocie nie czynimy żadnego. Wąska droga pozostanie wąską, aż do końca pielgrzymki; samo wyznanie wiary i zachowanie pewnych obrzędów nie wystarczy. Pamiętajmy, że mamy wyznawać Boga naszym wyglądem, naszym zachowaniem się, jak i wszystkimi naszymi czynkami i słowami.

Tylko przez ustawiczne rozsądzanie samych siebie, w świetle Słowa Bożego, możemy czynić rzeczywisty postęp na wąskiej drodze, którą kroczył nasz Mistrz. W miarę naszego postępu, prawda ma stawać się nam jaśniejszą i zupełniejszą. W tym celu musimy trzymać się Słowa Bożego i być w zgodzie z Boskim planem. Bóg nie przyjmie do Swego Królestwa wątych, nierozwiniętych latorośli; On chce mieć dobrze zakarzone, dojrzałe i silne "drzewa sprawiedliwości." — Izaj. 61:3.

TYLKO SŁOWO BOŻE MOŻE BUDOWAĆ.

Zagłębiajmy się więc w Boskie obietnice coraz więcej. Czyniąc to, korzenie wiary będą wyciągać odpowiedni pokarm duchowy i będziemy wzrastać duchowo, jak wzrasta dobrze zakorzenione drzewo. Tym sposobem będziemy utwierdzonymi, w wierze a nie w swych imaginacjach ani w imaginacjach innych ludzi. Wiara nasza ma się stawać z każdym dniem mocniejszą i bardziej żywą; lecz ma to być wiara w Boga a nie w swoją własną mądrość, lub w cokolwiek innego. Wiarą rozpoczęliśmy naszą drogę na początku i w miarę naszego postępu na tej wąskiej drodze, potrzeba nam coraz więcej wiary — wiary w Boga i w Jego nieomyślne Słowo. Cała znajomość, którą osiągnęliśmy jako dzieci Boże, doszła nas przez przewod którym jest Jezus, Jego apostołowie i prorocy Starego Testamentu. Przeto trwajmy przy tym stole i karmijmy się z niego z dziękowaniem.

Karmiąc się przy tym stole, nie mamy się czuć jakoby to było niewolą, lub mówić: "Ja chciałbym trochę wolności na zewnątrz; bo ograniczenie się do samej tylko Biblii jest mi za ciasne. Ja chcę mieć więcej swobody." Takie uczucie, jeźliby było podtrzymywane, doprowadzi do duchowej katastrofy. Jeżeli pokusy takie się nasuwają, muszą być natychmiast i stanowczo odparte. Duch nasz powinien być pełen zadowolenia i wdzięczności, że tak chwalebne rzeczy zostały nam objawione. Krocząc tym sposobem drogą Pańską, możemy uzyskać jedyną prawdziwą radość i czynić prawdziwy postęp. "Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piot. 1:10, 11.

W. T. 5557—1914.

WSZYSTKO JEST MOŻLIWEM

LEKCJA z Ewangelii według Św. Marka 9:14-29.

"Jezus mu rzekł: Jeżeli możesz temu wierzyć? Wszystko jest można (możliwem) wierzącemu." — Mar. 9:23.

GDY Jezus i trzej uprzywilejowani apostołowie zostali z Góry Przemienienia, gdzie dana im była wizja przyszłej chwały, znaleźli pozostałych dziewięciu przy górze w otoczeniu rzeszy ludu. Niektórzy z uczniów próbowali wypędzić ducha nieczystego z pewnego młodzieńca przyprowadzonego przez ojca, ale nie mogli.

Podobnie bywa z niektórymi z wiernych Pańskich; czasami wnoszą się wiarą na wyżynę, aż do Królestwa; wiarą dostrzegają chwałę Pańską, a po tym słyszą również, że, aby wejść z Panem do chwały, muszą z Nim cierpieć. Następnie, schodząc z tej wyżyny oczekiwanych rzeczy duchowych do rzeczywistości obecnego czasu, kiedy przeciwnik wciąż jeszcze ma władzę nad światem, spotykają, że wielu jest jeszcze w niewoli i w zaciemnieniu do takiego stopnia, że nic nie

jest w stanie uwolnić ich z tego. Czują się wtedy jakoby u podnóża góry — na równi z innymi. Gdy jednak Pan jest z nimi, dochodzą ostatecznie do zwycięstwa.

W wypadku tym zachodziło okazyjne opętanie przez ducha nieczystego, gdy zaś u innych były opętania ustawiczne. Duch zły opanowywał owego chłopca chwilami, powodując go do spazmów, ślimienia się, zgrzytania zębami, walania się w błocie, a czasami nawet usiłował wrzucić go w ogień lub w wodę, albo w jakiś inny sposób zniszczyć go. Rodzice przyprowadzili tego chłopca do Jezusa w celu uzdrowienia, a ponieważ Pana nie zastali, prosili onych dziewięciu apostołów o pomoc, lecz próby ich były bezowocne; chłopca, uzdrowić nie mogli — duch ten nie chciał go opuścić.

Apostołowie byli tym zakłopotani. Nigdy przedtem nie przytrafiło się im, aby demoni nie ustąpili na wezwanie w imieniu Pańskim. Nauczenni w Piśmie także trapiłi ich różnymi pytaniami, w czasie gdy Jezus i owi trzej uczniowie schodzili z góry. Rzesze przybiegły do Niego, lecz Jezus pospieszył z pomocą apostołom, zapytując o powód ich zaniepokojenia. Ojciec owego chłopca wystąpił i wytłumaczył: "Przywiodłem syna mego, który ma ducha niemego. Ten gdy go popadnie, rozdziera go (rzuca go na ziemię), a on ślini się, zgrzyta zębami i schnie; mówiłem uczniom Twoim, aby go wygnali, ale nie mogli."

Jezus odpowiedział: "O rodzaju niewierny! Dokądże z wami będę i dokąd was cierpieć będę? Przywiedźcie go do Mnie." Przywiedli go, a duch natychmiast rzucił go na ziemię i chłopiec przewracał się i ślinił. Jezus zapytał ojca, jak dawno był on trapiiony w taki sposób? Ojciec odpowiedział: "Od dzieciństwa" i dodał, że czasami rzucał go w ogień lub w wodę, żeby go zniszczyć. "Ale jeżeli możesz, ratuj nas, ulituj się nad nami!"

Wierzącemu Wszystko Możliwe

Jezus odrzekł: "Możesz temu wierzyć? Wszystko jest możliwe wierzącemu." Jak wielki nacisk Jezus kładzie wszędzie na wiarę w Boską potęgę! "Bez wiary nie można podobać się Bogu." Którzy nie mają wiary, nie mogą dostąpić błogosławieństwa jakie jest udziałem tych co wiarę posiadają i w miarę jak wiara wzrasta, zwiększają się też błogosławieństwa. W taki sposób Bóg przywiązał nagrodę do tego elementu charakteru i czyni go nieodzownym do Swej łaski.

To nie znaczy, że osoby, które obecnie nie mają wiary, nigdy nie dostąpią błogosławieństwa. Przeciwnie, chociaż Bóg darzy pewnymi wielkimi i kosztownymi obietnicami tych, którzy mogą wierzyć i wierzą, i którzy według swej wiary starają się być posłusznymi na ile ich stać, On także obiecał, że w przyszłości, w Królestwie Chrystusowym, droga wiary i posłuszeństwa będzie tak wyraźna i prosta, że wszyscy będą mogli nią postępować i osiągnąć nagrodę — lecz nagrodę mniejszą aniżeli otrzymają ci, którzy już teraz wierzą i są posłusznymi.

Powód tego jest zrozumiały. Bóg obecnie wybiera pewną specjalną klasę, specjalnie wiernych i posłusznym dzieci, aby byli dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem w Jego chwalebnym Królestwie. Przez tę wybraną klasę Bóg będzie w przyszłości błogosławił wszystkich świat i w klasie tej On chce mieć tylko takich, którzy mogą rozwinąć w sobie absolutną wiarę w Niego. Stąd obecną regułą względem kościoła jest: "Niechaj ci się stanie według wiary twojej."

To też w tym, podobnie jak i w innych cudach, Pan widocznie chciał, aby wiara była warunkiem uzdrowienia. Tym sposobem On zmanifestował Swoją przyszłą chwałę i moc. W Królestwie Chrystusowym będą takie manifestacje Boskiej potęgi i tyle pomocy dostąpią ci, którzy okażą się wiernymi, że wszyscy bę-

dą mogli z tego korzystać, dostąpić cielesnego uzdrowienia i wyzbyć się wszelkiej władzy szatana i grzechu.

Biedny on ojciec zrozumiał ze słów Jezusowych, że trudność leży w nim, że on musi zdobyć się na większą wiarę, bo inaczej syn jego nie będzie uzdrowiony. Ze łzami zawołał: "Wierzę Panie; Ty ratuj niedowiarstwa mego!" Wiara jego została nagrodzona. Jezus rozkazał złemu duchowi wyjść z tego chłopca i więcej w niego nie wchodzić. To ostateczne było głównym punktem tego uzdrowienia. Zły duch opuszczał chłopca także poprzednio, ale znowu powracał. Pan rozkazał, aby opuścił chłopca i więcej nie wracał.

Może zadziwić niejednego, dla czego Pan dozwolił złemu duchowi wstrząsnąć chłopcem, zadać mu dużo cierpienia itd., przy opuszczeniu go. Jeżeli Pan miał moc wypędzić tego ducha to niezawodnie miał też moc kontroli nad sposobem jego wyjścia. Możemy więc jedynie przypuszczać, że przy tej i paru innych okazjach, Jezus dozwolił złemu duchowi pewną miarę wolności w sposobie opuszczenia danej ofiary, aby przez to było okazaniem jak niegodziwym i złym był ów duch; aby cud był tym widoczniejszy i aby zainteresowani tym bardziej chwalili Boga.

"Wiele Mówiło, Iż Umarł"

Chłopiec pozostawiony był jakoby w stanie umarłym, lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł go. Lekcją w tym jest, że ludzkość potrzebuje nie tylko uwolnienia od owego przeciwnika i jego władzy ale potrzebuje również Boskiej pomocy, Boskiego ramienia ku ich podniesieniu z błota grzechu i śmierci. Według Pisma Świętego, zbliżamy się do czasu gdy szatan zostanie związany, gdy wszystkie złe wpływy pomiędzy ludźmi będą powstrzymane. Pismo też wskazuje, że to związanie szatana nastąpi w czasie największego ucisku, jaki był kiedykolwiek od czasu jak istnieją narody, a ludzkość pozostawiona będzie w stanie nieomal umarłym. Pycha, nadzieje i ambicje ludzkie zginą w tym strasznym ucisku, lecz Pan będzie obecny w mocy Swego Królestwa, aby ich podnieść.

Królestwo Chrystusowe nie tylko zwiąże szatana i zabroni mu dostępu do ludzkości i wtrącania się do ich spraw, ale przez tysiąc lat moc tego Królestwa dokonywać będzie dzieła podnoszenia i naprawiania pomiędzy upadłymi i zdegradowanymi członkami naszego rodzaju, podnosząc ich coraz wyżej aż dojdą do onego wzoru, jaki był w rodzicu Adamie, od którego stanu on odpadł przez nieposłuszeństwo i do którego powrót został zapewniony zasługą ofiary Jezusowej, dokonanej na Kalwarii.

Uczniowie zapytywali Jezusa, czemu oni nie mogli wygnać tego ducha. Podobnie wierni Pańscy często zapytują: Czemu my nie możemy uczynić coś więcej w opozycji szatanowi, grzechowi i ich złego panowania? Odpowiedź Jezusowa jest tak stosowna tu jak była tam: "Ten rodzaj nie wychodzi inaczej jak tylko przez modlitwę i post." Nie ulega wątpliwości, że wierni Pańscy mogliby więcej dokonać w swym bo-

(Dokończenie na str. 153.)

NIE MA MĘŻCZYZNY I NIEWIASTY W CHRYSZTUSIE

“Nie ma mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wyjednym jesteście w Chrystusie Jezusie.” — Gal. 3:28.

POWYŻSZE słowa Apostoła są często przytaczane na udowodnienie czegoś co wcale nie było jego intencją. Tych co to czynią nie obwiniamy o nadużywanie tego tekstu, nie oskarżamy ich, że przekręcają Pisma; raczej dajemy im uznanie za szczerść intencji; lecz wnosimy, że oni, albo nie są uważnymi badaczami Biblii, albo też, przez upadek, ich władze rozumowania zostały znacznie uszkodzone, czego oni jeszcze nie rozoznali, aby mogli to naprawić, tak aby przez badanie Pisma Świętego mogli nabierać ducha zdrowego rozsądku.

Tacy mniemają, iż myślą Apostoła było, że po poświęceniu się Bogu na służbę, gdy już staliśmy się Jego ludem, nie ma już żadnej różnicy pomiędzy mężczyznami a niewiastami, że między wierzącymi zwykła odrębność płci może być zaniechana, że mężczyźni mogą traktować niewiasty tak jakoby były mężczyznami a niewiasty traktować mogą mężczyźni, jakoby byli niewiastami. Jest to bardzo błędnym rozumowaniem, zupełnym przekręcaniem tego co Apostoł chciał powiedzieć. Gdziekolwiek różnice płci są ignorowane, tam jest niebezpieczeństwo moralne dla wszystkich, których to się tyczy.

Argument Apostoła, brany w całości, nie może być z właściwością rozumiany jakoby zalecał ignorowanie odrębności płciowej. Chrześcijański mężczyzna nie powinien być mniej czystym i skromnym aniżeli mężczyzna światowy. Wyższe ideały jego bliższej społeczności z Panem winny czynić go bardziej dyskretnym, zacniejszym i ostrożniejszym, co do właściwości i prawdziwej męskości w słowie, w myślach i w postępowaniu. Także niewiasta chrześcijańska nie powinna być mniej czysta w myśli, słowie i postępowaniu aniżeli była przed dojściem do społeczności z Chrystusem. W zastosowaniu do poświęconych Apostoł używa ilustracji czystej (niepokalanej) panny. Już samo słowo “panna” oznacza czystość, a słowo niepokalana oznacza specjalną czystość, dyskrecję, dziewiczość — odłączenie od wszystkiego co mogłoby splamić niepokalaną szatę przypisaną sprawiedliwości Chrystusowej.

SPÓŁCZNOŚĆ DUCHOWA NIE IGNORUJE RÓŻNICY PŁCI

Zdajemy sobie sprawę z tego, jakie uczucia mogą prowadzić do tego mylnego pojmowania słów Apostoła. Przyznajemy, że czysta, święta miłość do Pana Jezusa, wchodząca do poświęconego serca, skłania się ku coraz większemu oddalaniu się od świata i od światowych, grzesznych ludzi a latorośle uczuć serdecznych, z natury rzeczy szukają za

innym oparciem, za jakąś inną społecznością, a społeczność takich samych umysłów w Chrystusie staje się główną atrakcją. Rozumiemy też dobrze, że chociaż ta duchowa atrakcja jest jednakowa u wszystkich poświęconych, tak mężczyźni jak i niewiasty, to jednak istnieje pewna szczególna atrakcja płciowa, która nie została zniszczona przeniesieniem naszej miłości i uczuć z rzeczy ziemskich do niebiańskich. Należy raczej rozumieć, że niebiański umysł, działający przez mózg ludzki, będzie również wrażliwy na trąkację przeciwnej płci. Przyznajemy też, że społeczność rodzinna istniejąca pomiędzy członkami kościoła i określana słowami brat i siostra, jest bardzo bliską i serdeczną społecznością, którą Pismo Święte sankcjonuje a nawet zaleca abyśmy naszego Pana Jezusa uznawali za starszego Brata i za Oblubienca a jedni drugich za braci i siostry w Panu.

Nie argumentujemy przeciwko tym określeniom owej błogiej społeczności, ani przeciwko właściwemu korzystaniu z tej społeczności duchowej, ale ostrzegamy przed jakąkolwiek skłonnością do ignorowania lub usuwania na stronę różnic i zapór, jakie nawet sama natura stawia pomiędzy jedną a drugą płcią. Pomiędzy braćmi i siostrami rodzinnymi powinna być prawdziwa miłość i zażyłość serdeczna, lecz różnica płci nie powinna być nigdy ignorowana. Siostra winna być zawsze traktowana jako siostra a brata należy zawsze traktować jako brata, a skromność i czystość powinny zawsze czuwać nad szczęściem rodzinnym; i to powinno być tym silniejszą regułą pomiędzy tymi co stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie, u których “stare rzeczy przeminęły i wszystkie stały się nowymi.” Tacy powinni tym więcej czuwać, pamiętając, że ich społeczność jest tylko duchowa a nie cielesna.

To jest prawdziwie uświęconym kluczem do właściwego zrozumienia słów Apostoła. Gdy na innym miejscu (Rzym. 8:9). Apostoł napisał: “Wy nie jesteście w ciele, ale w duchu,” nikt nie rozumie, że myślą jego było, że ciała nie mamy, że nie potrzebujemy go uznawać, rządzić nim i kontrolować. Zupełnie przeciwną była jego myśl; mianowicie, że jako Nowe Stworzenie, nie mamy już więcej być prowadzeni i kontrolowani sprawami ziemskimi ale przede wszystkim mamy mieć na uwadze dobro duchowe. Zajmujemy więc dwa stanowiska zapatrywania, oba prawdziwe.

1) Ze stanowiska tego świata i z istotnego, osobistego stanowiska, wciąż jeszcze jesteśmy w ciele, wciąż walczymy z jego słabościami i wadami, wciąż bojujemy z ciałem i w boju tym mamy zwyciężać.

2) Z Boskiego stanowiska, nie jesteśmy już więcej ludzkimi, cielesnymi istotami ale duchowymi — to znaczy, że Bóg obchodzi się z nami według naszych nowych rezolucji; nasze stanowisko u Niego jest jako nowych stworzeń w Chrystusie. Nie sądzi nas według słabości i ułomności cielesnych, ale według pragnień i intencji nowego umysłu. Jednak ten nowy umysł ma mieć kontrolę nad ciałem, do stopnia swych możliwości i nic nie byłoby bardziej nierozsądnym jak ignorować ciało i narażać się na szczególniejsze pokusy cielesne mylnym pojmowaniem słów Apostoła: — "Nie ma mężczyzny ani niewiasty w Chrystusie Jezusie."

ISTOTNE ZNACZENIE ORZECZENIA APOSTOLSKIEGO

Jakie tedy znaczenie zawiera się w tym oświadczeniu Apostoła? Nauką tego jest, że Bóg przyjmuje wszystkich, którzy do Niego przystępują przez Chrystusa, bez różnicy na rasę, bogactwo, służebność lub zaszczytność pomiędzy ludźmi i bez różnicy płci. W Chrystusie, wszyscyśmy jednym — to znaczy, że Swego stanowiska Bóg traktuje nas na równi i w Swoim zarządzeniu On ma błogosławieństwo dla każdego i dla wszystkich.

Zauważmy poprzednie oświadczenie Apostoła: "Nie ma niewolnika ani wolnego w Chrystusie." On nie miał na myśli, że niewolnik, który wchodził do społeczności z Chrystusem, jako członek Jego ciała, stawał się wolnym i mógł swoje talenta, czas itd. używać według swojej woli, bez liczenia się z życzeniami swego pana. Przeciwnie, na innym miejscu ten sam Apostoł powiedział: "Jesteś powołany niewolnikiem, nie dbajże na to" (1 Kor. 7:21). To znaczy, nie usiłuj uwolnić się, nie uważaj, że uwolnienie się z niewoli jest konieczne do twojego dobra duchowego. Pan jest w stanie błogosławić ci i dopomóc do zwycięstwa w twoim stanie niewolnika, tak samo jak gdybyś był panem i bogatym.

Zaiste, pod niektórymi względami stanowisko niewolnika może być korzystniejsze do rozwoju charakteru potrzebnego do osiągnięcia Królestwa, aniżeli stanowisko pana. Niewolnik miał więc rozumieć, że na ile to tyczyło się jego nadziei osiągnięcia miejsca w przyszłym Królestwie, Bóg nie będzie zwracał uwagi na jego niewolnictwo. On będzie miał sposobność do osiągnięcia zaszczytu w Królestwie tak dobrą, jeżeli nie lepszą, aniżeli gdyby był panem, ponieważ okoliczności życiowe są w rzeczywistości niekorzystne dla duchowego dobra bogatych, mądrych, zacnych i możnych.

Taka sama zasada tyczy się Żydów i Greków: Żyd nie powinien myśleć, że ponieważ naród jego darzony był specjalną łaską Bożą w przeszłości, więc i nadal Bóg będzie miał specjalne względy dla niego, przedniejsze miejsce w kościele i w przysz-

łym Królestwie. Grek nie powinien też przypuszczać, że ponieważ Żydzi zostali odcięci od Boskiej łaski, żaden z nich nie będzie miał miejsca w Królestwie. Jedni jak i drudzy mieli wiedzieć, że Bóg nie ma już więcej względu na naturalne różnice języka, dziedziczności itp., ale nagrodzi każdego według jego wierności, jako członka ciała Chrystusowego, bez względu na narodowość, stanowisko, płeć lub inne wyróżnienia ziemskie.

Nie omawiamy tu naturalnych różnic pomiędzy płcią męską a żeńską; kwestię tę omawialiśmy na innym miejscu i wykazaliśmy, że Bóg tak wszystko dostosował, iż jedno jest pomocą i dopełnieniem dla drugiego. Nie omawiamy też publicznej służby w kościele, w jakim zakresie służyć mają mężczyźni a w jakim niewiasty, według Boskiego zarządzenia określonego w Słowie Bożym. Ten przedmiot też był omówiony na innym miejscu. Tu chcieliśmy tylko wykazać, że słowa naszego tekstu nie stosują się wcale do ziemskich korzyści i społeczności poświęconych — że one tylko wyrażają nasze stanowisko przed Panem, nasze nadzieje i perspektywy co do przyszłej chwały w Królestwie, do której zostaliśmy powołani i o którą mamy starać się, usiłując uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym. Słowa Apostoła, gdy właściwie zrozumiane, pocieszają nas wszystkich, bo dają zapewnienie, że osiągnięcie miejsca w Królestwie, nie będzie zależeć od płci, rasy lub jakichkolwiek warunków ludzkich.

W. T. 3768—1906.

Wszystko Jest Możliwe

(Dokończenie ze str. 151.)

ju z grzechem i szatanem i w dopomaganiu drugim w uwolnieniu się z mocy grzechu, gdyby zawsze posługiwali się zupełną wiarą w Boga i gdyby żyli więcej według ducha a mniej według ciała. To oznaczałoby post. czyli samo-zaparcie i modlitwę, czyli społeczność z Bogiem. Temu co wierzy, dostępne są wszelkie błogosławieństwa, jakie Bóg obiecał wiernym; lecz z tym łączą się pewne warunki wyrażone przez Jezusa na innym miejscu: "Jeżeli we mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się Wam." — Jan 15:7.

W. T. 5128—1912.

Przymierze Abrahamowe A Nowe Przymierze

(Dokończenie ze str. 154.)

pozafiguralnym wielkim Prorokiem, Kapłanem i Królem i nie bez krwi (śmierci) my, jako Jego członkowie, byliśmy przyjęci przez Niego. Tylko w ten pośredni sposób może być powiedziane, że przymierze Abrahamowe jest pieczętowane krwią. Św. Paweł daje do zrozumienia że ono było zapieczętowane Boską przysięgą. — Żyd. 6:13-18.

W. T. 5226—1913.

PRZYMIERZE ABRAHAMOWE A NOWE PRZYMIERZE

PRZYMIERZE Abrahamowe nie jest Nowym Przymierzem tak samo jak nie jest Przymierzem Zakonu. Nowe przymierze jest określeniem tego co Bóg uczyni z Izraelem i z całą ludzkością — z tymi, którzy w okresie Chrystusowego panowania zechcą stać się "Izraelitami prawdziwymi." To nowe przymierze będzie ustanowionej jako środek wprowadzenia błogosławieństw zamierzonych w przymierzu Abrahamowym.

Przymierze Abrahamowe tyczy się szczególnie nasienia Abrahamowego, które wyposażone zostanie chwałą i mocą, aby mogło ubłogosławić świat. Nowe przymierze, natomiast, tyczy się zarządzeń, przez które pozafiguralne nasienie Abrahamowe, gdy zostanie uwielbione, dokona zaszczytnego dzieła jemu wyznaczonego w przymierzu Abrahamowym.

Wypełnienie przymierza Abrahamowego rozpoczęło się w osobie Pana naszego Jezusa, nie wtedy gdy On opuścił niebiańską crwałę, ani gdy zrodzony był niemowlęciem w Betlejemie, ale wtedy gdy Bóg przyjął Jego poświęcenie i spłodził Go do nowej natury, w czasie Jego chrztu, a udoskonalił tę nową naturę przy wzbudzeniu Go od umarłych. Człowiek Jezus, zanim był spłodzony z Ducha świętego, nie był onym obiecany nasieniem Abrahamowym, sposobnym do błogosławienia ludzkości; albowiem dokąd Jezus był w ciele, chociaż był doskonałym, błogosławienie świata przez Niego, nie było możliwe. Świat znajdował się pod wyrokiem śmierci i błogosławieństwa dostąpić nie mógł, ażby wyrok śmierci został w pierw zniesiony.

Zarządzenie okupu za świat było więc konieczne. Jezus w ciele, dostarczając tego okupu, nie miałby już dla Siebie żadnego żywota, aby mógł stać się Królem chwały i Kapłanem według obrządku Melchizadeka (Ps. 110:4; Zyd. 5:10), chyba, że Bóg spłodziłby Go i podniósł do natury wyższej, duchowej. To też Jezus, chociaż przez Swoją matkę był nasieniem Abrahamowym według ciała, On nie stał się dziedzicem przymierza Abrahamowego według ciała, ale jako Nowe Stworzenie.

Aby więc mógł osiągnąć tę wyższą naturę, aby stać się duchowym nasieniem Abrahamowym i błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, koniecznym było, aby Jezus wszedł w specjalne przymierze ofiary. Kościół, członkowie Jego ciała, muszą uczestniczyć w tych wszystkich Jego doświadczeniach i również złożyć swoje życie, bo czy oni są z żydów czy z pogan, zawsze jest prawdą, że ciało i krew Królestwa odziedziczyć nie mogą, Stąd członkowie kościoła mają ten przywilej wejść, wraz z Jezusem, w przymierze ofiary; jako czytamy: "Zgro-

madźcie Mi świętych Moich, którzy ze Mną uczynili przymierze przy ofierze." — Ps. 50:5.

Potrzeba było całego wieku ewangelicznego na wybranie tych świętych i na dopełnienie ich ofiar. Ofiary te muszą być dopełnione zanim oni mogą dostąpić niebiańskiej natury — zanim mogą stać się członkami duchowego nasienia Abrahamowego i dziedzicami według obietnicy. To też Apostoł oświadczył: "Czego Izrael szukał (aby być duchowym nasieniem Abrahamowym), tego nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są." — Rzym. 11:7.

Wybrani dostąpili tego chwalebego przywileju przez przymierze ofiary, w którym Jezus działał jako ich Orędownik. Pierwsi członkowie byli przyjęci w dniu Pięćdziesiątnicy. Ostatni członkowie, ufamy, wnet dokończą swego biegu z radością. Tedy duchowe nasienie Abrahamowe będzie dopełnione i gotowe służyć światu, jako on wielki pozafiguralny Pośrednik Nowego Przymierza.

Przymierze Abrahamowe było Boskim przymierzem, czyli obietnicą. Ponieważ ono było bezwarunkowe, nie potrzebowało pośrednika (Gal. 3:19, 20), ani pieczętowania krwią. Powiedzieć raczej możemy, że Bóg zapieczętował je Swoją przysięgą (Zyd. 6:16-18). Przymierze zakonu potrzebowało krwi cielców i kozłów, jakoby na przykrycie grzechów ludu, który miał być błogosławiony figuralnie. Nowe przymierze potrzebuje krwi lepszych ofiar, na zadośćuczynienie za grzechy ludu, który ma być błogosławiony aktualnie. Dwa te przymierza nie mogły stać się czynne bez przelania krwi na zgładzenie grzechów.

Przymierze Abrahamowe, natomiast, ześrodkowywa się na Nowym Stworzeniu. Pierwotnie, Bóg zamierzył głównie duchowe nasienie Abrahamowe, Nowe Stworzenie, które nigdy nie zaznało grzechu. Jezus sam był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników i nie potrzebował pojednania za grzech, aby mógł wejść w przymierze z Bogiem, stać się duchowym nasieniem Abrahamowym i dziedzicem. Przyjmowani w Nim jako Jego członkowie, nie mieliby żadnego uznania ani wartości inaczej jak tylko na tej podstawie, że On przyjął ich za Swoich członków, przypisał im Swoje zasługi i złożył ich na ofiarę, jako Swe własne ciało.


To też, ściśle mówiąc, nie możemy powiedzieć, że przymierze Abrahamowe było kiedykolwiek pieczętowane krwią albo, że kiedyś będzie tak pieczętowane. To jednak nie zmienia tego faktu, że nie bez krwi (śmierci) Jezus mógł stać się Onym

(Dokończenie na str. 153.)

MIŁOŚĆ BOŻA DLA IZRAELA

LEKCJA z Księgi Ozeasza 11:1-11.

“Powrozami ludzkimi pociągałem ich, powrozami miłości.” — Wiersz 4.

ZEASZ prorokował w Izraelu — w królestwie dziesięciu pokoleń — przed niewolą babilońską, umierając około czasu, w którym Samaria skapitulowała. Imię Ozeasz oznacza zbawienie i odpowiada jego prorocत्वu. Bóg przez Ozeasza zapowiedział Izraelowi, że jego narodowa ruina i niewola są bliskie, że będzie to karą za grzech, lecz było również zapewnieniem ludu o Boskiej dla niego sympatii, cierpliwości itd., że nadal będzie ich miłował aż do końca i że ewentualnie wyzwoli ich z ziemi nieprzyjacielskiej.

Doświadczenia w życiu Ozeaszowym, w pewnym stopniu wyobrażały Pańskie doświadczenia z Izraelem. Żona Ozeasza była mu niewierna, tak jak Izrael był niewiernym Panu. Stosując się do Pańskiego polecenia, Ozeasz przyjął żonę z powrotem, odzyskał ją; a poselstwem jego dla Izraela było, że Bóg nadal miłuje ten naród — że chociaż naród Izraelski nie był wiernym Panu, On jednak przyjąłby go wiernie z powrotem, kiedy nareszcie nauczyłyby się swej lekcji i chętnie wróciłyby jako ptak z Egiptu i drżąca gołębicą z Babilonu.

“PAN UMIŁOWAŁ CIĘ”

Miłość jest głównym tematem Pisma Świętego, pomimo faktu, że ono zawiera groźby, jak i obietnice; oświadczenia i manifestacje sprawiedliwości, jak i miłosierdzia. Gdyby charakter Boży był pozbawiony sprawiedliwości — gdyby Jego miłość nie uwzględniała sprawiedliwości — byłoby to straszną klęską dla wszystkich zależnych od Niego. Świadczyłyby to o słabości charakteru, zamiast mocy. Faktem zaś jest, że Boska mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc współdziałają harmonijnie, co wzbudza w nas uwielbienie dla Niego, zaufanie i miłość do Niego; a wszystkie te uczucia są tym bardziej spotęgowane, gdy poznajemy Jego nieodmiennność.

Zaraz od początku Bóg przewidział i ułożył Swój plan, jak rozpoznajemy to z jego stopniowego dojrzewania. Przewidział, że człowiek, któremu pozostawił wolność wyboru swej drogi ugrzęźnie błędko w grzech i ściągnie na siebie karę śmierci. Przewidział Swój zamysł dostarczenia w słusznym czasie Baranka Bożego, jako okupową ofiarę za grzechy wszystkiego świata. Przewidział też ostateczne błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów ziemi, zamierzający, aby uwielbiony Odkupiciel był Oswobodzicielem ludzkości. Przewidział i przeznaczył tysiąc lat na dokonanie dzieła restytucji, kiedy w chwalebnym Królestwie Chrystusowym cała ludzkość doprowadzona zostanie do zupełnej znajomości i społeczności z Bogiem i o-

trzyma sposobność powrotu do wszystkiego co zostało stracone w Raju, lecz odkupione na Kalwarii; a niepoprawni zostaną wytraceni. Od samego początku Bóg przewidział te chwalebne wyniki, kiedy wszelkie kolano skłoni się a wszelki język wyzna wspaniałe dzieło Królestwa Chrystusowego. Całe to dzieło jest z Ojca i przez Syna. — I Kor. 8:6.

W łączności z tym wielkim planem Bóg przewidział i uznał za mądre mieć święte grono współników z Jezusem, w tym wielkim dziele Tysiącletniego Królestwa, które ma rządzić i błogosławić tysiące milionów ludzkości. Bóg postanowił mieć dwie święte gromadki. Jedną na ziemi, ziemską, jako wzór, który wszyscy będą mogli osiągnąć w tymże Królestwie. Druga klasa świętych, chwalebniejsza, będzie oblubienicą Chrystusową, Jego współdziedziczką w Królestwie, na poziomie duchowym. Bóg mógłby wypełnić te zaszczytne stanowiska aniołami, którzy z radością skorzystaliby z takiej sposobności. Jednak Bóg wolał wybrać te gromadki z pomiędzy ludzi — z pomiędzy grzeszników.

POWOŁANIE POTOMSTWA ABRAHAMOWEGO

Wielu sposobami mógł się Bóg posłużyć w wybieraniu tych dwu klas do przyszłej służby. Sposób przez Niego obrany był bez wątpienia najmądrzejszy i najlepszy. Przede wszystkim Bóg powołał Abrahama, który był grzesznikiem, jak i drudzy, ale w sercu swym zupełnie ufał Bogu i z rozkoszą postępował Jego drogami, na ile było go stać. Bóg obiecał Abrahamowi, że z jego nasienia będą ci wybrani i że przez to wybrane nasienie, wszystkie narody dostąpią Boskiego błogosławieństwa.

Okres nieomal czterech tysięcy lat od owego przymierza Bożego z Abrahamem, poświęcony był rozwojowi tegoż nasienia Abrahamowego — nasienia cielesnego i nasienia duchowego. Te dwa nasienia wspomniane były przez Pana tymi słowami: Nasienie twoje będzie “jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim” (1 Moj. 22:17). Gwiazdy niebieskie, w ten sposób tu wspomniane, przedstawiają nasienie duchowe a piasek na brzegu morskim, nasienie cielesne.

Przez przeszło osiemnaście stuleci Bóg liczył się z cielesnym nasieniem Abrahamowym — z narodem Izraelskim. Jego obietnice dane im i przymierze zakonu uczynione z tym narodem były im błogosławieństwem, natchnieniem i pomocą. Bo chociaż Izraelici, jako i inni, nie byli w stanie zachować zakonu, jako niedoskonali i grzeszni, jednak

wysiłki, aby być posłusznymi, były im pewną pomocą. Różne kary wymierzane Izraelitom, włączając ich niewolę babilońską, były lekcjami zamierzonymi dla ich dobra i ewentualnie, w czasie gdy przyszedł Jezus, aby być Odkupicielem, Izraelici byli napobożniejszym narodem na świecie — jedynym ludem uznanym przez Boga.

“PRZYSZEDŁ DO SWOICH”

Mimo to jednak za dni Jezusowych, wiele z tej pozornej świętobliwości Izraela, było jedynie formą pobożności, która nie wytrzymała próby. Tylko prawdziwi Izraelici — czystego serca i pobudek — byli w stanie ocenić on wielki Dar Boży i stać się uczniami Jezusowymi — prawdopodobnie około 25,000 ogółem. Przeto drzwi sposobności do współdziedzictwa z żydowskimi świętymi, otworzone zostały poganom i im dane było poselstwo Boże, a także zaproszenie do współdziedzictwa z Chrystusem. Wybieranie tej klasy postępowało przez przeszło osiemnaście stuleci, podczas gdy naród Izraelski był odrzucony od łaski Bożej. Obecnie wstępujemy w okres wielkiego ucisku, który ostatecznie zaprowadzi Królestwo Chrystusowe. W ucisku tym kościół ma być uwielbiony w pierwszym zmartwychwstaniu. Wtedy rozpocznie się tysiącletnie panowanie Chrystusa, wraz z wybranymi, z żydów i pogan, którzy stanowić będą duchową oblubienicę Chrystusową.

Łaska Boża spłynie także na cielesne nasienie Abrahamowe. Ich lekcje i ćwiczenia nauczą i przygotują ich do przyjęcia błogosławieństw Chrystusowych, prędzej od innych narodów tego świata. Ziemska faza Królestwa Chrystusowego będzie Izraelska, w tym znaczeniu, że Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy prorocy i święci, aż do Jana Chrzciciela, uczynieni zostaną “księżętami po wszystkiej ziemi” (Ps. 45:17) — ziemskimi przedstawicielami, w ludzkiej doskonałości, duchowego Królestwa Chrystusowego.

Będzie więc rzeczą naturalną, że Izrael cielesny pierwszy dojdzie do harmonii z Boskim zarządzeniem i pierwszy dostąpi błogosławieństwa. Jednak w ciągu tysiąca lat owego Królestwa, jak oświadcza Pismo Święte, wszystkie narody będą ubłogosławione, w miarę jak stawać się będą nasieniem Abrahamowem, dochodząc do społeczności z królestwem, którego podstawa będzie Izraelską (Jer. 4:2; Izaj. 65:16; 1 Moj. 12:3). Ostatecznie ci, którzy nie staną się w taki sposób prawdziwymi Izraelitami, będą wytraceni. Tak więc ewentualnie wszystkie narody staną się nasieniem Abrahamowem i dla wszystkich takich Bóg przygotował sposobność wiecznego żywota. Nie pozostaną żadni z takich, którzyby nadal byli poganami — oddalonymi od Boga.

W. T. 5809—1915.

DZIAŁ INFORMACYJNY

CHRZEST I JEGO ZNACZENIE

Czy chrzest wodny jest konieczny? — Ktoś może zapytać: Czy jednak zanurzenie w wodzie jest dla mnie konieczne, jeżeli mam w sobie tę ufność, że jestem w zupełności poświęconym — zanurzonym w Chrystusa? Czy Pan odrzuciłby mnie za tak małą sprawę jak nie poddanie się tej formie?

Nie zapominajmy, że w wieku obecnym nie ma nakazów ani przymusu. Bóg nie nakazuje, aby kościół był posłuszny, ani zmusza do tego. Jest to czas, w którym wierzący mają przywilej poświęcić swoje wolę i swoje wszystko w samoofierze Bogu — że mogą to uczynić, jest wielką łaską. Jest to “rok Pański przyjemny” — jest błogosławionym czasem, w którym upodobało się Bogu przyjąć nasze ofiary (przez Chrystusa) i dać wielkie i kosztowne obietnice tym, którzy poświęcą Jemu swoje małe wszystko, aby przez to stać się naśladowcami Najwyższego Kapłana naszego obrządku.

Którzy to dobrze rozumieją, wiedzą, że ci co mają stanowić ciało Chrystusowe, nie otrzymali zakonu przykazań i nie są traktowani tak, jak byli traktowani żydzi; “boście nie pod zakonem, ale pod łaską” (Rzym. 6:14). Żydzi byli domem sług i jest rzeczą właściwą rozkazywać sługom, lecz któ-

rzy należą do domu synów (Żyd. 3:5, 6) i są Nowymi Stworzeniami w Chrystusie, Bóg obchodzi się z nimi jako prawdziwy ojciec z prawdziwymi synami. Prawdziwi synowie (i tylko takich Bóg uznaje), posiadają ducha przysposobienia synowskiego, ducha posłuszeństwa, więc nie potrzebują nakazów i groźb; tacy, bowiem, słowami i czynami, w sprawach małych lub wielkich, zawsze są w usposobieniu: “Rozkoszą moją jest czynić wolę Twoją, Boże mój.” Takim, żadna ofiara nie jest za wielka a żaden objaw poważania i posłuszeństwa nie jest za mały. Wszelkie ludzkie filozofie, chętności i dogodności ignorują, jako niegodne i nie warte porównania z mądrością Ojca. Oni poznali, że posłuszeństwo jest najlepszą ofiarą.

Nie, Bóg nie zmusza nikogo do zanurzenia rzeczywistego ani symbolicznego. Sposobności ofiarowania ludzkich wygod, opinii itd., są przywilejami, które powinny być wysoko cenione i pożądane, bo w ten sposób możemy okazać Bogu szczerość naszej miłości i rzeczywistość naszego poświęcenia. Na podstawie tych i setek innych małych rzeczy, jesteśmy obecnie próbowani, czy w rzeczywistości jesteśmy takimi jakimi przyrzekliśmy, iż

będziemy. Jeżeli wstydzimy się wyznać Chrystusa przed ludźmi, w tak prosty sposób jak On zarządził, to możemy spodziewać się, że i On będzie się wstydził uznać nas za Swoich wiernych naśladowców a w końcu nazwać nas zwycięzcami i współdziedzicami. On nie mógłby nas takimi nazwać szczerze i prawdziwie, więc możemy być pewni, że tego nie uczyni; a jeżeli po rozpoznaniu ile nasz Pan uczynił dla nas — w tym, że nas odkupił a następnie jeszcze uczynił tak wielką ofertę korony i Boskiej natury — pozwolimy pogardy godnej pysze powstrzymać nas od tak małego aktu posłuszeństwa, jaki nasz Odkupiciel i Dobroczyńca zaleca, to już samo-wzgarda i wstyd powinny nas wstrzymać od przyswojenia sobie korony i miejsca (choćby nawet były zaofiarowane) w gromadce wiernych zwycięzców, którzy mężnie ofiarowali wszystko i udowodnili swoją wielką miłość.

Przeto chociaż nie twierdzimy, że w "Małym Stadku" nie będzie żadnych, jak tylko tacy co byli zanurzeni w wodzie, jak i w śmierci Chrystusowej, to jednak nie spodziewamy się znaleźć tam ani jednego takiego który zrozumiał, że zanurzenie w wodzie jest zgodne z wolą Bożą a jednak tego kroku nie uczynił. Dobrze jest pamiętać, że posłuszeń-

stwo w małych sprawach, może być ściślejszą próbą aniżeli w wielkich. Gdyby szatan próbował pobudzić Ewę do grzechu bluźnienia Stworzycielowi, zapewne nie udałoby się jemu; chybiłby również gdyby Ewę namawiał do zamordowania Adama; zatem próba posłuszeństwa w bardzo małej sprawie, była najcięższą próbą. Podobnie i teraz Bóg doświadcza naszego wyznania miłości, przywiązania i posłuszeństwa w tych sprawach najmniejszych, z których jedną jest symboliczny chrzest zanurzenia w wodzie. Boską decyzją jest: Kto wiernym jest w małym, ten i w wielkim wiernym będzie.

Chociaż baptyści, na ogół, nie pojmują pełnego znaczenia zanurzenia i więcej wagi przywiązują do symbolicznego chrztu aniżeli do rzeczywistości, to jednak obserwowanie symbolu ma u nich swoją wartość i okazują mądrość Pańską w obraniu tegoż symbolu; albowiem prawda względem nawet samego symbolu, przestała być popularną już od czasu kiedy system antychrysta ją odrzucił; i w wielu wypadkach potrzeba było prawdziwego poświęcenia i pogrzebania swej woli w wolę Chrystusową. zanim wierny był gotów ponieść urąganie od świata, za poddanie się tej niepopularnej ceremonii.
(Ciąg dalszy nastąpi)

ODPOWIEDZI NA PYTANIA Z POLSKI

Względem Pewnych Zwyczajów W Czasie Pogrzebu.

Pytanie: — W niektórych Województwach w Polsce, od kilkunastu lat wprowadzono pomiędzy braterstwem zwyczaj, że w orszaku pogrzebowym bracia idą z głowami nakrytymi, bez względu na porę roku i pogodę. Ponieważ u katolików a także u protestantów, mężczyźni idą z głowami odkrytymi, w dowód poważania dla osoby zmarłej, ów odmienny zwyczaj praktykowany pomiędzy braterstwem, wywołuje pomiędzy widzami zdziwienie, zgorznienie a czasami cierpkie, złośliwe uwagi i docinki. Nzwet pomiędzy braterstwem są opinie podzielone co do właściwości takiego zwyczaju. Popierający nakrycie głów u mężczyzn, w orszaku pogrzebowym, dowodzą, że iść z głową odkrytą przy takiej okazji, byłoby bałwochwalstwem, że mamy różnić się od świata, że ponoszone w tej sprawie wzgardy i szykany od świata są cierpieniami dla Pana itp.

Inni bracia, którzy czytali w Straży opis życia, śmierci i pogrzebu br. Russell'a, doszli do wniosku, że bracia, którzy brali udział w pogrzebie br. R., uczestniczyli bez nakrycia głów. Powołują się też na wzór mowy pogrzebowej podanej w tomie 6, od str. 401, gdzie jest powiedziane, że uczestnicy pogrzebu składają "hołd pamięci przyjaciela i brata, którego szczątki mają być złożone do grobu." Dowodzą więc, że w dowód hołdu, czyli uszanowania pamięci zmarłego, mężczyźni powinni uczestniczyć w pogrzebie bez nakrycia głów; że wyróżniać się pod tym względem od innych i narażać przez to wyznawców religii, już niepopularnej, na większe szykany, nie jest właściwym ani rozum-

nem i nie jest cierpieniem dla Pana, Prawdy i sprawiedliwości. Ponieważ więc zdania są podzielone, prosimy o zdanie Redakcji Straży w tej sprawie.

Odpowiedź: — W zupełności podzielamy zdanie tych ostatnich. Pismo Święte nie wystawia nam żadnej reguły co do obrządku pogrzebowego, zachowania się uczestników, ich stroju itp. Mamy więc wolność w takich sprawach. Powinniśmy wszakże używać zdrowego rozsądku i we wszelkich okolicznościach zachować się tak, aby obserwującym nas być dobrym przykładem i zbudowaniem, a nie obrażeniem ani zgorzzeniem. Szczególnie powinno się o tym pamiętać przy okazji pogrzebu, boć jest to przecież ostatnią usługą dla osoby zmarłej i okazaniem współczucia w żałobie pograżonym krewnym i przyjaciółom. Jest to więc okazja poważna, uroczysta, wymagająca od uczestników spokoju i uszanowania. Braterstwo ma więc sposobność wydać dobre świadectwo, nie tylko słowem (w mowie pogrzebowej), ale i wzorowym, poważnym zachowaniem się, jakie w owej chwili jest wymagane i ogólnie praktykowane w danym kraju i okolicy.

Słusznym jest zdanie, że odkrycie głowy przez mężczyzn w czasie pogrzebu, jest raczej oznaką szacunku w danej okazji, nie tylko dla osoby zmarłej ale i dla pograżonych w żałobie, a nie żadnym bałwochwalstwem. Jeżeli to byłoby bałwochwalstwem, to bałwochwałką byłby każdy mężczyzna kiedykolwiek uchyliłby kapelusza przy witaniu się z zacnym przyjacielem, ze znajomą, zącą niewiastą, lub ze znanym sobie urzędnikiem państwowym, powiatowym, miej-

skim, czy jakimkolwiek innym. Bałwochwalcą byłby też mężczyzna zdejmujący nakrycie głowy, gdy wchodzi do swojego lub cudzego mieszkania. A czy tak jest to rozumiane? Chyba nie w Polsce?

O ile nam wiadomo to w Polsce, jak i we wszystkich krajach kulturalnych, odkrycie głowy przez mężczyznę w takich okolicznościach jest oznaką ogłady i dobrego wychowania, podczas gdy zachowanie się przeciwne, uważane i nazywane jest nieokrzeseaniem, gburstwem a nawet chamstwem. Czy byłoby więc budującym lub zaszczytnym gdy przez nieuszanowanie zwyczaju pogrzebowego, w tak niewinnej sprawie jak odkrycie głowy przez mężczyznę, bracia narażaliby się na tak brzydkie epitety? Czy ponoszenie takich wyzisk od współbliźnich byłoby cierpieniem dla Pana i Prawdy? Czy byłoby pomocą w ogłaszaniu Prawdy? Przeciwnie, według naszego zdania, byłoby to naturalną odpłatą za lekceważenie i gwałcenie tego co jest zupełnie właściwym; byłoby więc ujmą dla Prawdy, a nie cierpieniem za Prawdę i dla sprawiedliwości.

Jeżeli Apostoł Paweł był gotów zrezygnować ze wszystkiego coby gorszyło słabszych (Rzym. 14:19-21; 1 Kor. 8:11-13), to i braterstwo, które wprowadziło ów dziwny zwyczaj takiego wyróżnienia się przy pogrzebie, powinno zaniechać tej, wcale niepotrzebnej i nieestosownej nowości, aby siebie i drugich nie narażać na takie poniekąd zasłużone szykany. Niechaj pogrzeby braterstwa różnią się pod względem powagi, spokojnego poddania się pod wolę Bożą i pod względem rzeczowego, biblijnego objaśnienia stanu śmierci i Boskiej obietnicy wybawienia z niej, w słusznym u Boga czasie. Różnice takie będą właściwe i mniej gorszące dla obcych, aniżeli te wspomniane w pytaniu.

Pytanie: — W niektórych okolicach Polski, przyjęty został przez braterstwo zwyczaj, że w orszaku pogrzebowym, trumna ze zwłokami, czy niesiona przez braci, czy też wieziona na karawanie, zawsze niesiona lub wieziona jest na końcu orszaku pogrzebowego, pomimo u katolików i innych ugrupowań chrześcijańskich, trumnie dają pierwszeństwo a sami postępują za karawanem, albo też, czasami, trumna znajduje się w środku orszaku.

Ponieważ w Polsce, szczególnie na prowincji, zaprzęg karawanu jest konny, zwyczaj wiezienia trumny na końcu orszaku pogrzebowego powoduje pewne komplikacje. Na przykład, postępujący przy końcu orszaku a tuż przed końmi, muszą ustawicznie mieć się na baczności przed końmi. Gdy znowu woźnica kierujący końmi wstrzymuje konie, wytwarza się czasami znaczna przestrzeń pomiędzy orszakem a karawanem, co z boku wygląda jakoby orszak był odrębną całością a trumna jedynie dodatkiem. Bywa i to, że gdy umrze brat szeroko znany i poważany, orszak pogrzebowy składa się z kilku set osób. Gdy więc trumna znajduje się na samym końcu, mijająca orszak publiczność nie może przez pewien czas odgadnąć czy to jest pogrzeb, czy jaka inna manifestacja, aż dopiero przy końcu zauważy trumnę.

To również wprowadza publiczność w zdziwienie i niektórzy nie szczędzą głośnych, ujemnych uwag pod adresem tego wyznania. Dodać jeszcze należy, że gdy w pogrzebie biorą udział krewni zmarłego nie będący

Badaczami Pisma Św., to ci czasami w osobnej grupie kroczą za trumną, gdy zaś krewni będący w Prawdzie, postępują, wraz z braterstwem, przed. Tym sposobem jedna rodzina jest rozdzielona nawet w czasie wspólnego cierpienia, które powinno ich łączyć. Ponieważ i w tym opinie są podzielone, prosimy o kilka słów wyjaśnienia i dorady, jak byłoby najstosowniej?

Odpowiedź: — Szczerze współczujemy z braterstwem w Polsce w tych trudnościach, lecz dla ich własnego dobra, jak i dla dobra ogólnej sprawy, oświadczyć musimy, że i te trudności nie są wcale potrzebne ani korzystne. Przeciwnie, one szkodzą braterstwu, szkodzą sprawie, bo tam gdzie powinny koić i łączyć zbolełe serca dotknięte żalobą, powodują czasami większe rozgorczenie i uprzedzenie do tych co są w Prawdzie i do samej Prawdy.

Z pewnością, że zwolennicy tego zwyczaju mają do tego pewne uzasadnienie. Na przykład, formujący orszaki pogrzebowe w taki sposób, może powiedzą: "Niech inni idą za trumną jeżeli tak chcą, my pójdziemy przed trumną, bo my prowadzimy umarłego a nie umarli nas." Jednak Pismo Św. nie wystawia takiej reguły. O królu Dawidzie jest powiedziane, że na pogrzebie Abnera szedł za marami a nie przed. — 2 Sam. 3:31.

Piszący niniejsze nie wie jaki był zwyczaj pomiędzy Izraelitami później, lub jaki jest obecnie, bo w pogrzebie żydowskim nigdy nie uczestniczył ani też nie dochodził ich zwyczajów; lecz choćby nawet żydzi mieli taki zwyczaj prowadzenia zwłok na cmentarz, my nie jesteśmy pod zakonem, więc możemy zastosować się do zwyczaju praktykowanego przez ludność danej okolicy. Tak czyni braterstwo w Ameryce.

W drodze na cmentarz, uczestnicy pogrzebu w Ameryce, zwykle jadą samochodami, za karawanem, też motorowym. Przed karawanem jedzie tylko zarządca pogrzebu i ci co trumnę nieśli z kaplicy pogrzebowej do karawanu, a na cmentarzu, z karawanu do grobu. Czasami (lecz nie zawsze) jedzie, a na cmentarzu kroczy przed trumną kaznodzieja odprawiający usługę pogrzebową; wszyscy inni idą za trumną. Tak samo czynionem jest na pogrzebach Badaczy Pisma Św.

Jest to, naszym zdaniem, właściwiej i przystojniej aniżeli przesunąć karawan aż na koniec konwoju pogrzebowego. Takie przesunięcie trumny na koniec konwoju, powoduje te różne komplikacje przytoczone w pytaniu, a szczególnie w Polsce gdzie konwoje takie są zwykle powolne (piesze) a czasami bardzo długie. Nie licuje to też z tym, co jest powiedziane w mowie pogrzebowej podanej w tomie 6, że uczestnicy pogrzebu mają oddać hołd (szacunek) pamięci zmarłego lub zmarłej. Jakiż to hołd, gdy zwłoki zepchnięte są na sam koniec orszaku pogrzebowego? Czy nie lepiej wygląda gdy są niesione lub wieziona na przodzie lub przynajmniej gdzieś blisko przodu?

Uważamy więc, że i pod tym względem, zamiast wyróżniać się, byłoby lepiej, właściwiej i rozumniej gdyby braterstwo zastosowało się do zwyczaju jaki istnieje w okolicy gdzie pogrzeb ma się odbyć. "Żadnego w niczem nie dawając zgorszenia, aby nie było zganione usługiwanie nasze." — 2 Kor. 6:3. Zob. też 1 Kor. 9:19-23.

Planowane Konwencje

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze!

Zawiadamiamy niniejszem, drogie Braterstwo, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 13 października b. r. Serdecznie zapraszamy braci i siostr ze zgromadzeń pobliskich a także z dalszych, którymkolwiek możliwe jest przyjechać. Zapraszamy także braci starszych, którzyby nam mogli usłużyć Słowem Żywota.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w kilku latach minionych: — **"Federation Hall," 2325 So. 13 Str.,** około pół bloku (na południe) od W. Lincoln Ave. Jest to południowa strona miasta i jedący od strony Chicago drogą U. S. 41, po dojechaniu do W. Lincoln Ave., raczą skrócić na prawo i jechać po niej do 13 ulicy.

Rozpoczęcie o godz. 9 rano, 13 października. W razie potrzeby bliższych informacji, pisać do **M. Hlanda, 922 So. 57 St., West Allis, Wis.;** albo telefonować: — **SPring 4-3726.**

WINNIPEG, MAN., KANADA

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze radością na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planuje urządzać dwudniową ucztę duchową, w dniach 13-14 października b. r., na którą serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostr, tak z bliższych jako też i z dalszych Zgromadzeń Pańskich. Wierzymy, że nasz dobry i łaskawy Bóg zleje na Swój lud Ojcowskie błogosławieństwo, przez mówcze narzędzia, które będą użyte podczas tej uczty duchowej.

Konwencja odbywać się będzie, w Sali **"Canadian Lithuanian Club,"** pod nr. **240 Manitoba Ave.,** przy **Main Str.** Rozpoczęcie Konwencji w Niedzielę 13 października o 9 godz rano.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr., **br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave.,** Winnipeg 14, Man., Canada.

DETROIT, MICH.

Umiłowani, poświęceni w prawdzie, Bracia i Siostry w Panu: —

Zawiadamiamy Was, drogie Braterstwo, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. urządza ucztę duchową w dniach 26 i 27 października b. r. Ponieważ wizyta **br. Gumieli** w tym kraju ma trwać tylko do 25 paźdz., proponowanem było, aby konwencję tę przyspieszyć o jeden tydzień; lecz nie można było tego uczynić, z powodu niemożliwości otrzymania sali w innym czasie. Mamy nadzieję, że o ile będzie możliwem, **br. Gumieli** przydłużą swój pobyt w Ameryce na kilka dni i będzie z nami na tej konwencji. Zapraszamy więc wszystkich Braci i Siostr z bliska i z daleka, którymkolwiek będzie możliwem przybyć.

Konwencja ta odbędzie się w sali naszych regularnych zebrań niedzielnych, gdzie i konwencja generalna odbyła się w roku ubiegłym, t. j. w **"Eastern Star Temple," 80 W. Alexandrine Ave., Detroit, Mich.** Rozpoczęcie o godz. 9:30 rano, w sobotę 26 października.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać do sekretarza: — **A. Czapla, 21072 Behrendt St., Warren, Mich.** Telefon: **S. L. 7-1209.**

COVERT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w okolicy Covert i So. Haven, Mich. urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 20 października b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braterstwo z okolicy i z dalsza, którymkolwiek mogliby przybyć. Będzie to przy końcu wizyty **brata Gumieli** w tym kraju, więc spodziewamy się, że on będzie z nami na tej konwencji.

Zebrań odbywać się będą od godz. 9 rano do 5 po południu, w budynku szkoły publicznej, w Covert, Mich., w niedzielę 20 października. Po bliższe informacje, w razie potrzeby pisać na adres sekretarza **br. J. Rusin, R. 3 Box 249, So. Haven, Mich.;** Tel. **764-8865 Covert, Mich.**

MIAMI, FLORIDA.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze!

Niniejszem zawiadamiamy drogie braterstwo, że zgromadzenie ludu Pana w Miami, Florida urządza dwudniową Konwencję, w dniach 4 i 5 stycznia 1964 r. Nowy rok przypada w środę, zatem Konwencja odbędzie się w tym samym tygodniu, w sobotę i niedzielę.

Serdecznie zapraszamy Braci i Siostr, aby raczyli przyjechać i zaszczyć nas swoją obecnością w czasie tej konwencji. Jest to pora bardzo przyjemna w naszej okolicy. Klimat umiarkowany; nie ma mrozu ani śniegu, ani większych upałów, często jest bardzo przyjemnie. Zatem jeszcze raz serdecznie zapraszamy wszystkich, którym czas i warunki zezwalają przyjechać; także zapraszamy braci mówców, którzy dopomogliby nam w duchowej usłudze Słowem Żywota.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w kilku minionych latach; mianowicie: w budynku **Toby's Cafeteria, 99 S. W. 12 Ave.,** narożnik S. W. First St., Miami, Fla.

Po więcej informacji, w razie potrzeby, pisać na adres: — **P. Lalik, 125 S. W. 34 Ave.,** Miami, Fla. 33135. Tel. **444-8805;** albo: — **W. Wnorowski, 1334 S. W. First St.** Tel **379-2930.**

Za zgromadzenie, **br. P. Lalik, sekr.**

ECHO Z KONWENCJI WE FRANCJI

Drogi w Panu Braterstwo gdziekolwiek się znajdujecie. Pozdrawiamy Was w tym droгим imieniu Pańskim: **Pokój Wam: —**

Pragniemy podzielić się z braterstwem, że, z łaski Pana, mieliśmy znowu sposobność, zgromadzić się na jednodniową ucztę duchową we **Flers-les-Lille,** w niedzielę 25 sierpnia. Ponownie spędziliśmy dzień w mi-

lej społeczności braterskiej, na karmieniu się Słowem Pańskim. Wygłoszonych było pięć wykładów, którymi byliśmy zachęceni do gorliwości, miłości i oceny wielkich i kosztownych obietnic Bożych, oraz do wiernej służby Królowi królów i Panu panów.

Była to ostatnia usługa br. Dąbka, który gościł u nas ze swoją Małżonką. Odwiedził prawie wszystkie zgromadzenia polskie we Francji, w towarzystwie braci, którzy służyli mu swoimi autami. Wyrażamy uznanie i wdzięczność braterstwu w Polsce za wysłanie do nas braci, którzy mogą zasilać drugich Słowem żywota. Uznaniem należy się też miejscowemu braterstwu za wszelkie ich goszczenia i usługi. Za życzenia i pozdrowienia, nadesłane z tego kraju i z zagranicy, serdecznie dziękujemy i podobne ślemy im i wszystkim w Panu.

Za uczestników, brat i sługa Jamrozik, sekr.

Z KONWENCJI GENERALNEJ

Konwencja Generalna, która odbyła się w Chicago, Ill., w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września, należy już do przeszłości, lecz pozostawiła po sobie miłe wspomnienia u wszystkich, którzy uczestniczyli. Była to prawdziwa uczta duchowa. Uczestniczyło około 400 osób, z których wielu wyrażało duchową radość, a na wszystkich nieomal twarzach dało się zauważyć zadowolenie i błogi nastrój duchowy z powodu jednowyślnych i budujących wykładów. Do tego błędnego nastroju przyczyniła się dużo obecność miłego gościa z Polski, Brata J. Gumieła, który usłużył trzema bardzo budującymi wykładami. Pogoda również dopisała, bo nie było za gorąco, jak to często bywa w tej porze roku.

Obszerniejsze sprawozdanie z tej Konwencji, z zapadłych uchwał, roczne sprawozdanie finansowe itd. ukaże się w następnej Straży.

Podajemy do wiadomości, że są w robocie trzy nowe broszurki: — 1. "Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia;" 2. "Czy Bóg wysłuchiwa modlitwy?" i 3. "Oдноśnie nieomylności papieży." Ogłoszenie, że są już gotowe i po jakiej cenie będą do nabycia, podamy w Straży w niedalekiej przyszłości.

— Zarząd Pracy Międzyzborowej.

BR. J. GUMIEŁA, GOŚC Z POLSKI, Z DRUGIM BRATEM, ODWIEDZĄ ZGROMADZENIA NASTĘPUJĄCE: —

W miesiącu Październiku:

Syracuse, N. Y.	1, 2	Gary, Ind.	11
Niagara Falls, N. Y. ..	3	Milwaukee, Wis	
Hamilton, Ont.	4	(konw.)	13
Buffalo, N. Y. (konw.)		Miami, Fla.	14-18
.....	5, 6	Covert, Mich. (konw.)	20
Cleveland, Ohio	7	W okolicy Chicago, Ill.	
Grand Rapids, Mich. ..	8	21, 22
Muskegon, Mich.	9	Detroit, Mich. (konw.)	
So. Bend, Ind.	10	23-27

Można zawsze więcej zdziałać roztropnością niż przemocą.

OBSŁUGA ZGROMADZEŃ PRZEZ BRATA A. CIUPIK

W miesiącu Październiku:

Minneapolis, Minn.	9	Covert, Mich.	20
Withee, Wis.	10	Gary, Ind.	21
Mosinee, Wis.	11	South Bend, Ind.	22
Milwaukee, Wis.	13	Muskegon, Mich.	23
Kenosha, Wis.	14	Grand Rapids, Mich.	24
		Detroit, Mich.	26, 27

UWAGA — Dla zgromadzeń i Braci Mówców, którzy mieli obsługiwać zgromadzenia w niedzielę 13 i 20 października. Proszeni są obsłużyć 6 października. Później w Milwaukee, Wis. odbywać się będzie konwencja 13 października, a w Covert, Mich. 20.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. J. Kezenkiewicz — South Bend, Indiana	6
---	---

W miesiącu Listopadzie:

Br. A. Cieślak — Mosinee, Wisconsin	2, 3
Br. A. Pańszczyk — Muskegon, Michigan	2
Br. A. Pańszczyk — Grand Rapids, Michigan	3
Br. J. Kaliński — Gary, Indiana	10
Br. W. Rydel — South Chicago, Illinois	10
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Illinois	10
Br. J. Woźniak — Covert, Michigan	10
Br. A. Ciupik — South Chicago, Illinois	17
Br. A. Czapla — Buffalo, N. Y.	17
Br. I. J. Rycobel — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. W. Rydel — Kenosha, Wisconsin	17
Br. K. Letki — Cleveland, Ohio	24

Nie szukaj za strasznym biczem na tego, który zasługuje tylko na małą chłostę.

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Baltimore, Md. WWIN	1400 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Golden V. Minn. KUXL	1570 kil. od godz. 9:00— 9:15 rano
Hayward, Wis. WHSM	910 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano

East Long (Springfield)	
Meadow, Mass. WTYM	1600 kil. od godz. 9:15— 9:30 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Niagara F., N. Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
Saginaw, Mich. ..WKNX	1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Stevens P., Wis. ..WSPT	1010 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Boston, Mass. .. WILD	1090 kil. od godz. 3:30— 3:45 po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 4:15— 4:30 po poł.
Nanticoke, Pa. .. WNAK	730 kil. od godz. 12:45— 1:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00— 1:15 po poł.
Chicago, Ill. .. WOPA	1490 kil. od godz. 8:45— 9:00 wiecz.
Cleveland, Ohio WJMO	1490 kil. od godz. 6:30— 6:45 wiecz.
Detroit, Mich. .. WJLB	1400 kil. od godz. 6:00— 6:15 wiecz.

NIEDAWNO ZMARLI — OBJ. 14:13.

NEKROLOGIA

Sio. Marta Hentush — Hemet, Calif.	(W Sierpniu).
Sio. Maria Swab — Monessen, Pa.	(W Sierpniu).
Br. M. Wos — Chicago, Ill.	(W Sierpniu).